

Schizofreniczny szaman, dezintegracja osobowości

9 lutego 2011

O podobieństwach szamańskiej inicjacji i przebiegu rozpadu osobowości u osób, u których zdiagnozowano schizofrenię, napisano już niejeden artykuł. Ostatnio trafiłem też na tekst autorstwa Jacka Sieradzana „Psychologia, wychowanie a obłąd” [1]. Tu chciałbym skupić się tylko na kwestii, której przyglądam się od jakiegoś czasu, a mianowicie na samym zjawisku dezintegracji i ponownej integracji osobowości.

Jacek Sieradzan pisze:

„Cywilizacja współczesna uważa ich za obłąkanych i izoluje w szpitalach dla umysłowo chorych. W dawnych, tzw. prymitywnych kulturach, kierowano ich do szamana, pod kierunkiem którego mogli kształtować i doskonalić swoje odmienne widzenie świata. Potem sami stawali się szamanami, pełnoprawnymi członkami społeczności, którzy nie tylko nie oczekują od innych pomocy, ale sami tą pomocą służą”.

DEZINTEGRACJA: TRADYCJA SZAMAŃSKA A PSYCHIATRIA

Problem, o którym pisał Andrzej Skulski w swoim artykule „Od inkwizycji do psychiatrii – niechciana prawda...” [2] zwrócił moją uwagę na tendencję traktowania przez współczesną psychiatrię czarowników, czarownic i szamanów jako schizofreników. Tę tendencję zauważyłem już kilka lat temu, jednakże nie zdawałem sobie sprawy z podobieństw przeciwnych obozów inkwizycji i psychiatrii jako takiej. Sądziłem, że podejście psychiatrii do tzw. chorych psychicznie bierze się z niewiedzy typowej dla samej nauki, która ma manierę odrzucania wszystkiego, co ma jakikolwiek związek z życiem duchowym. Jako że mam doświadczenie zarówno psychiatryczne jak i szamańskie, łatwo było mi dostrzec pewne prawidłowości występujące w obu grupach – szamanów i schizofreników. Jedyna różnica jest taka,

że współcześni szamani żyjący w naszej kulturze, u których zdiagnozowano schizofrenię, nie mają oparcia w mapie, jaką dysponują szamani w tradycjach, która kultywowała lub wciąż kultywuje to zjawisko. W kulturze plemiennej, w której istnieje funkcja szamana, człowiek przechodzący proces rozpadu (śmierci) i ponownych narodzin ma oparcie w całej tradycji jak i w przewodnikach – starszych szamanach lub duchach (np. tzw. głosy).

W naszej kulturze, jak zauważył pan Skulski, skutecznie wytępiono tę linię przekazu, przez co ludzie predysponowani do funkcji szamana zostali pozbawieni korzeni, wsparcia w bardzo trudnym procesie inicjacyjnym. Mało tego, wmówiono im, w co uwierzyli (jakżeby inaczej, skoro mają tylko dwa źródła niewiedzy – religię i jej następczynię, psychiatrię), że proces, który przechodzą, jest chorobą, czymś nienormalnym i szkodliwym dla ich zdrowia. Sami psychiatrzy odcinając się od wielotysiącletniej tradycji szamańskiej odcięli się też od kopalni wiedzy na temat samego zjawiska inicjacji szamańskiej. Oczywiście szamanizm bada się, ale są to badania z punktu widzenia osób, które nie doświadczają samego procesu inicjacyjnego. Tymczasem istotne jest w tym procesie, by osobą doświadczającą dezintegracji przeprowadzał ktoś doświadczony, kto sam wcześniej przeszedł ten sam proces.

Psychiatria od początku podeszła do zagadnienia z postawą potępiającą, nie rozumiejącą zjawiska i z góry zakładającą, że proces transformacji, któremu towarzyszą takie zjawiska jak głosy i wizje, jest chorobą. Doszło do absurdu – osoby doświadczające w tej materii, które zostały wyszkolone w linii przekazu mających korzenie w prehistorii, zostały uznane za niekompetentne i niegodne zaufania. Jaki był tego efekt? Tradycja szamańska została niemal doszczętnie wytępiona w kulturze zachodu. Linia przekazu, tak istotna dla tej tradycji, została przerwana przez wielowiekowy holokaust. Dziś osoby, które są ze swej natury powołane do funkcji szamana, są napiętnowane, pozbawione szansy na zdrowe przejście procesu

inicjacyjnego do końca, zawieszone gdzieś pomiędzy fazą rozpadu a niemocy. Tylko nielicznym udaje się przejść proces do końca, nie mając oparcia w tradycji, która dawała nam odpowiednie techniki i przygotowanych do tego przewodników.

Nie twierdzę, że wszyscy, którym przyczepiono etykietkę schizofrenika to potencjalni szamani, zawieszeni w połowie procesu i skazani na dożywotnie uzależnienie od systemu psychiatrycznego. Twierdzę, że współczesna psychiatria popełnia karygodny błąd, żeby nie powiedzieć – zbrodnię, lecząc coś, czego sama nie rozumie. Oczywiście wiem, że psychiatria nie przyzna się do błędu, tylko będzie dalej brnąć w swoim samouwiełbieniu.

PODOBIENSTWA I RÓŻNICE

Między objawami inicjacji szamańskiej a tzw. schizofrenii zachodzi szereg podobieństw. Oto niektóre z nich:

1. głosy i wizje;
2. stan psychotyczny (z tą różnicą, że schizofrenik nie panuje nad psychozą, w odróżnieniu od szamana, który wchodzi w odmienne stany świadomości i celowo);
3. zmiana osobowości;
4. odmienne stany osobowości;
5. ból i ekstaza.

Istnieją też zasadnicze różnice, które sprawiają, że schizofrenia może, ale nie musi być etapem inicjacji szamańskiej.

	Szamanizm	Schizofrenia
--	-----------	--------------

Przewodnik	Przewodnik szaman, który też przeszedł proces dezintegracji i ponownego scalenia.	Brak przewodnika lub przewodnik bez przygotowania i znajomości fenomenu.
Metoda pomocnicza	Środki psychodeliczne, pod ścisłą kontrolą specjalistów, oraz środki niechemiczne (np. vision quest, post, sweatlodge, warrior grave), w zależności od tradycji.	Środki zmieniające świadomość – chemiczne zagłuszanie, elektrowstrząsy, lobotomia i inne wynalazki, psychoterapia.
Przebieg procesu inicjacji	Proces przeprowadzony do końca kończy się powołaniem do funkcji społecznie użytecznej – nauczyciel, lekarz, opiekun tradycji i społeczności.	Proces transformacji zatrzymany i zablokowany.
Zakończenie procesu	Samodzielność po zakończeniu procesu, pełna integracja wewnętrzna (silna scalona osobowość) i zewnętrzna (ważna funkcja w społeczności).	Zależność od systemu, drastyczne ograniczenie rozwoju psychicznego.
Kontekst	Kultura plemienna, szamańska, paradygmat animistyczny.	Scjentyzm, materializm.

Podejście	Dezintegracja jako zdrowy etap procesu rozwoju poprzedzający ponowną integrację.	Dezintegracja jako objaw choroby.
-----------	--	-----------------------------------

ODCIĘCI OD KORZENI

Brakuje fachowej literatury w tej dziedzinie, która przybliżałaby zagadnienie pod kątem innym, niż tym, które obecnie dominuje w psychiatrii, a które jest jednostronne i tendencyjne. Kazimierz Dąbrowski w swojej teorii dezintegracji pozytywnej dotyka zagadnienia nieco inaczej niż główny nurt, choć gdyby miał wiedzę, która obecna jest w szamanizmie od dawna, nie wymyślałby koła po raz drugi.

Na przestrzeni dziejów możemy zaobserwować sukcesywne tępienie specjalistów procesu transformacji. Czarownicy i szamani od początku uznawani byli za konkurencję chrześcijaństwa. Kapłani chrześcijańscy, a później lekarze i psychiatrzy przejęli obowiązki szamanów, czarownic, zamawiaczy i szeptanek. Z jakim skutkiem, widzimy – religia „miłości” z narzędziem tortur na sztandarze.

Ci, którzy przeszli długą i ciężką drogę inicjacji śmierci duchowej są źródłem cennej wiedzy. Niestety u nas na wyginięciu. Zwłaszcza, że po drodze trafia się na proroków nowej doktryny, z magicznymi pigułkami, którzy nie szli tą drogą a mają najwięcej do powiedzenia. Co powinniśmy zrobić? Być może rozwiązanie ukryte jest w odciętych korzeniach, które wciąż tkwią mocno w ziemi...

ZAKOŃCZENIE

Na zakończenie pozwolę sobie zacytować Ediego Pyrka:

„Często szamani są uważani za szaleńców, a radziecki etnograf Tokariew tak o nich napisał: 'Nerwowy i histeryczny charakter szamana jest oczywiście w dużej mierze wynikiem jego zawodu, albowiem, poczynając od okresu przygotowań i w czasie całej

swojej działalności szaman specjalnie kultywuje w sobie takie właśnie cechy. Ale oznacza to tylko, że uprawianie zawodu szamana wzmaga neuropatologiczne cechy charakteru człowieka, natomiast same te skłonności poprzedzają decyzję pozostania szamanem...'

Tak więc temu, kto się zdecyduje na wyruszenie na szamańską ścieżkę grozi... szaleństwo.

Kilkakrotnie miałem okazję spotkać szamanów i czarowników różnych kultur, i zawsze starałem się odnaleźć w nich to coś, co powoduje, że są oni inni niż całe społeczeństwo. Tym, co było najbardziej widoczne, było zarówno ich szaleństwo, jak i samotność. Szaman jest szaleńcem i autsajderem.

Zwykle w społeczeństwach, gdzie szamanizm był rzeczą powszechną istniała cała kultura mająca przygotować adepta na to, co się może przydarzyć 'po drugiej stronie'. W Europie, na skutek wprowadzenia chrześcijaństwa siłą, doszło do prawie całkowitego wyniszczenia kultury szamańskiej [szaman=wiedzący=wiedźma], tak więc nie mamy u siebie żadnego „kaftana bezpieczeństwa” tradycji, która by umożliwiła nam łagodne (w miarę) wejście w świat szamański.”

Autor: Nes Havason

Nadesłano do „Wolnych Mediów”

PRZYPISY

[1] http://taraka.pl/od_schizofrenii

[2]

[http://wolnemedi.net/?s=0d+inkwizycji+do+psychiatrii%3A+niech ciana+prawda+](http://wolnemedi.net/?s=0d+inkwizycji+do+psychiatrii%3A+niech+ciana+prawda+)